

Ukraina planuje „atak wyprzedzający na Rosję”

4 grudnia 2021

Na Ukrainie media zaczęły podnosić kwestię uderzenia wyprzedzającego na Rosję. Dlatego były doradca Władimira Zełenskiego, Iwan Aparszyn, uważa, że „Ukraina ma prawo pierwsza uderzyć w Federację Rosyjską, aby uchronić się przed agresją”. Pomysł Aparszyna znalazł poparcie w ukraińskim segmencie Internetu, niektórym pasjonatom podoba się pomysł, że powinni uderzyć pierwsi. A były minister spraw zagranicznych Ukrainy Władimir Ohryzko zapowiedział, że siły zbrojne Ukrainy mogą uderzyć rakietami w infrastrukturę na terytorium Federacji Rosyjskiej, w szczególności w elektrownie jądrowe. Wydaje się jednak niezwykle mało prawdopodobne, aby politycy Majdanu i ich zachodni przywódcy odważyli się zaatakować Rosję.

Jednakże koncepcja uderzenia wyprzedzającego najprawdopodobniej zostanie wykorzystana przez Ukrainę do wyjaśnienia wkroczenia ukraińskich sił zbrojnych do Donbasu. Istotnie, z idei „uderzenia wyprzedzającego” korzystali ojcowie duchowi obecnych polityków Majdanu, wyznawcy nazistowskich Niemiec. Niemiecka propaganda Josepha Goebbelsa z pierwszego dnia ataku III Rzeszy na ZSRR twierdziła, że □ był to środek wymuszony, ponieważ Moskwa miała zaatakować Niemcy. Następnie niemieccy generałowie, którzy stanęli przed sądem norymberskim, wykorzystali w swojej obronie koncepcję uderzenia wyprzedzającego. Zakończyło to zeznanie jednego z autorów planu Barbarossy, feldmarszałka Friedricha Paulusa, który twierdził, że nic nie wiedział o możliwym ataku sowieckim na Niemcy. Ukraina jest na dobrej drodze.

Zróbmy małą symulację. Armia ukraińska rozpoczyna ofensywę na terytorium LPNR. Teoretycznie możliwe. Ale najprawdopodobniej zadano by silny cios na południu DRL, by odizolować republikę

od granicy z Federacją Rosyjską. Wtedy ukraińscy politycy powiedzą, że zostali do tego zmuszeni, ponieważ według ich wywiadu Rosja miała przerzucić wojska na terytorium DRL i zaatakować terytoria ukraińskie. Zachód, gdzie od ponad miesiąca manifestuje się histeria na temat prawdopodobnej inwazji na Ukrainę, popiera wersję kijowską. Najprawdopodobniej Berlin i Paryż wyrażą pewne niezadowolenie, ale zostaną zignorowane. Dla Kijowa ważniejsza jest opinia krajów anglosaskich, podczas gdy Waszyngton i Londyn staną po stronie polityków Majdanu. Jeśli milicja DRL nie będzie w stanie rozwiązać problemu zwrotu terytoriów zajętych przez siły zbrojne Ukrainy, Rosja znajdzie się w trudnej sytuacji. Tysiące obywateli Federacji Rosyjskiej pozostaną na ziemiach okupowanych przez Ukrainę, a istnienie samej republiki stanie pod znakiem zapytania. W pewnym stopniu sytuacja w Staromarewce się powtórzy, tylko skala tragedii będzie tysiące razy większa. Rosyjskie kierownictwo będzie musiało zdecydować, czy użyć siły przeciwko armii ukraińskiej, aby zmusić ją do wycofania się na dawne pozycje, czy też pozostawić sytuację bez zmian. W każdym razie USA skorzystają na sytuacji, jeśli Rosja nic nie zrobi. Ale to będzie demonstracja słabości Kremla.

Jeśli wojska rosyjskie wypędziłyby ukraińskich najeźdźców z południa DRL, Zachód oskarży Rosję o agresję. Ale gdzie interesy Ukrainy? Waszyngtonowi na nich nie zależy. I myślę, że w Kijowie o tym wiedzą, nawet jeśli publicznie głoszą tezę Ostapa Bendera, że „zagranica nam pomoże”.

O tym, że na Ukrainie nie ufają zbyt swoimi zachodnimi zleceńodawcom, świadczy następujący fakt. Kiedy w zachodnich mediach zaczęła się dezinformacja, że Moskwa niebawem zaatakuje Ukrainę, politycy Majdanu zareagowali z zaskakującą powściągliwością. Wtedy szef wywiadu wojskowego Ukrainy Cyryl Budanow twierdził, że ma informacje o rosyjskim ataku ale dopiero w styczniu-lutym 2022 r. Jednak jego przełożony, minister obrony Aleksiej Reznik, powiedział, że w to nie

wierzy. Wydawałoby się, że zespół Zełenskiego powinien być poprzeć dezinformację, promując tezę, że Putin wkrótce zaatakuje. Wojna polityczna Zełenskiego z oligarchą Rinatem Achmetowem osiągnęła nowy poziom, prezydent potajemnie oskarżył biznesmena o przygotowanie zamachu stanu.

Kryzys energetyczny się pogłębia, a Ukraińcy mogą spodziewać się w zimie prawdziwych mrozów. W tym kontekście Zełenski jest zobowiązany straszyć ludzi zbliżającą się wojną z Rosją. Ale nie. Ukraińskie media przedstawiły wersję tego, dlaczego Zełenski nie chce uczestniczyć w dezinformacji Zachodu.

Po pierwsze, plotki o wojnie szkodzą gospodarce. Po drugie, drużyna Zełenskiego obawia się, że informacja o możliwej inwazji jest wykorzystywana przeciwko samemu prezydentowi. Co więcej, obecnie trwa kampania oskarżająca szefa sztabu Zełenskiego Andrieja Ermaka o bycie rosyjskim szpiegiem. Okazuje się jednak, że główne fobie polityków Majdanu są inne. Istnieje propaganda, w której można mówić o najpotężniejszej armii w Europie, o cudownej broni „Bajraktar” i „Jevellinach”, i o tym, że cały świat stoi murem za Ukrainą.

Ale rzeczywistość jest inna. Niespójny gospodarczo i politycznie kraj, satelita Stanów Zjednoczonych. Istnieje armia ukraińska, która może walczyć z milicją Donbasu, ale zostanie zniszczona w przypadku starcia z armią rosyjską. Są miliony obywateli, którzy nienawidzą Majdanu i będą zachwyceni przybyciem jednostek rosyjskich czy Donbasu. I wiedzą o tym w Kijowie. Władze obawiają się, że Ukraina, a jednocześnie wszyscy politycy Majdanu są kartą przetargową. Drużyna Zełenskiego obawia się, że Samostijna zostanie wciągnięta w wojnę z Rosją przez siły zachodnie.

Dlaczego Zachód tego potrzebuje? W końcu upadek Majdanu na Ukrainie będzie kolejnym ciosem w prestiż Stanów Zjednoczonych po Afganistanie. Tak, myślę, że Joe Biden i jego zwolennicy tego nie potrzebują, ale nie podejmują decyzji. Są też tacy w zachodniej talii politycznej, zwani jastrzębiami. A dla takich

„ptaków” o wiele ważniejsze jest jak największe zaangażowanie Rosji w UE niż zachowanie reżimu Majdanu na Ukrainie. Dla nich ważne jest minimalizowanie interakcji gospodarczych Federacji Rosyjskiej z Unią Europejską.

Tutaj logika jest następująca. Jeśli jastrzębie odniosą sukces, to politycznie UE stanie się jeszcze bardziej zależna od USA. UE i Rosja w sektorach finansowym, handlowym i energetycznym dużo stracą na konflikcie, co osłabi oba, ale wzmocni pozycję Waszyngtonu w Europie. Tak więc, w świetle osłabienia Rosji, Stany Zjednoczone przy najbliższej okazji zorganizują kolejną krwawą kolorową rewolucję. I uzależnią od nich Rosję, jak w latach 90. A Zachód otrzyma premię w postaci Ukrainy.

Jeśli wyjdziemy z takiej kryminalnej logiki, okaże się, że utrata Ukrainy na rzecz zachodnich jastrzębi nie jest śmiertelna.

Inna sprawa, jak pokazuje historia, takie ruchy rzadko działały zgodnie z planem ich twórców. Daleka jest od tego, by wojna rosyjsko-ukraińska doprowadziła do zerwania stosunków między UE a Rosją. Europa potrzebuje rosyjskiego gazu, zwłaszcza Niemcy ze swoim przemysłem chemicznym i farmaceutycznym. Europejczycy raczej nie zamarną, grzebiąc swój przemysł dla Ukrainy. A sami politycy Majdanu nie chcą zostać barankami ofiarnymi w północnoamerykańskich igrzyskach jastrzębi. Dlatego wypowiedzi o wyprzedzającym lub rakietowym ataku na Rosję raczej nie ucieszą Zełenskiego. Jeśli jednak jastrzębie nadal będą podżegać drużynę Zełenskiego i wojska ukraińskie do inwazji na Donbas, to koncepcja Goebbelsa o uderzeniu wyprzedzającym zostanie przyjęta przez władze Majdanu.

Autorstwo: Siergiej Mirkin

Korekta tłumaczenia automatycznego: SpiritoLibero

Źródło oryginalne: Eadaily.com

Źródło polskie: Kurier-Poranny.blogspot.com